

## **NAZWY PUSTE W TEORII BEZPOŚREDNIEGO ODNIESIENIA – KONCEPCJA DAVIDA BRAUNA I JEJ SŁABOŚCI**

– Zuzanna Gnatek –

Wyzwanie, jakie nazwy puste stawiają przed filozofią języka, polega na braku jednomyślności co do znaczenia i wartości semantycznej takich nazw oraz – co za tym idzie – co do statusu logicznego zdań zawierających nazwy puste. Wątpliwości budzi, jakie są warunki prawdziwości tych zdań, czy zdania te mogą wyrażać sądy, czy mogą wyrażać przekonania, oraz czy są sensowne.

Interesującą propozycję rozwiązania problemów nazw pustych zaproponował David Braun (Braun [1993]). Jego zdaniem istnieją dwa poglądy dotyczące nazw pustych, które zasługują na uwagę: koncepcja niewyrażanego sądu (ang. *The No Proposition View*) i koncepcja niewypełnionego sądu (ang. *The Unfilled Proposition View*). Obydwa te poglądy są według Davida Brauna spójne z teorią bezpośredniego odniesienia oraz wskazują na możliwość przewyciężenia problemów nazw pustych. Choć obydwie dają się obronić, nie są równoważne; druga z koncepcji – niewypełnionego sądu – rozwiązuje więcej trudności, więc wydaje się bardziej atrakcyjna. Nazwy puste są według niej pozbawione wartości semantycznej. Zdania zawierające takie nazwy mogą jednak wyrażać sądy. Przyjęcie takiej tezy jest możliwe dzięki pojęciu niewypełnionej pozycji (taką właśnie niewypełnioną pozycję generują w sądzie nazwy puste, o ile występują w zdaniu wyrażającym dany sąd). Sądy takie, wyrażane przez zdania zawierające nazwy puste, David Braun nazywa niewypełnionymi sędami.

Proponowane przez Davida Brauna koncepcje natrafiają jednak na pewne trudności. Wskazanie ich jest celem niniejszej pracy. Zaproponowane poglądy nie wydają się satysfakcjonującym rozwiązaniem, jeśli chodzi o takie nazwy puste, które są nazwami fikcyjnymi<sup>1</sup>. Wątpliwości budzi także twierdzenie, że mogą ist-

---

<sup>1</sup> Nazwy fikcyjne to – zgodnie z klasyfikacją D. Brauna – takie nazwy puste, których proveniencją jest fikcja, tj. zmyślone opowieści, występujące przede wszystkim w literaturze pięknej. Jako przykład takiej nazwy D. Braun podaje: „Sherlock Holmes”. Autor odróżnia ponadto puste nazwy fikcyjne od pustych nazw mitycznych, które występują w mitach oraz w fałszywych teoriach naukowych, np. „Pegaz” czy „Wulkan”: „Plausible examples of empty names include certain names from fiction, such as »Sherlock Holmes«, which I shall call fictional names, and certain names from myth

nieć przekonania niewyrażające żadnych sądów, które to twierdzenie przyjmuje koncepcja niewyrażanego sądu. Ponadto koncepcja ta nie rozwiązuje problemu wyrażanego sądu. Uwagę zwraca również rozdźwięk między założeniami teorii bezpośredniego odniesienia a koncepcją niewyrażanego sądu. Teoria bezpośredniego odniesienia postuluje istnienie sądów jako tego, co pozwala na indywidualizację i identyfikację przekonań, oraz przyjmuje russellofską tezę dotyczącą ustrukturyzowanych sądów. Koncepcja niewyrażanego sądu natomiast oparta jest na założeniu, że zdanie nie musi wyrażać sądu, aby było wyrazem przekonania, posiadało sens i wartość logiczną, oraz utrzymuje, że zdania zawierające nazwy puste są takimi właśnie zdaniami – niewyrażającymi sądów. Rozdźwięk ten budzi wątpliwości, zwłaszcza że jedną z głównych zalet koncepcji proponowanych przez Davida Brauna miała być właśnie zgodność z teorią bezpośredniego odniesienia. Minusem drugiej z zaproponowanych koncepcji, koncepcji niewypełnionego sądu, jest brak zróżnicowania semantycznego pomiędzy niektórymi zdaniami o podobnej formie syntaktycznej. Zastrzeżenia budzi także stałe przypisanie wartości logicznej pewnym niewypełnionym sądom, bez względu na to, jaka nazwa pusta będzie generowała niewypełnioną pozycję podmiotu. Pewien aspekt koncepcji niewypełnionego sądu zwraca uwagę na rozdźwięk z teorią bezpośredniego odniesienia, podobnie jak w przypadku koncepcji niewyrażanego sądu. W świetle koncepcji niewypełnionego sądu bowiem nazwy puste nie zachowują się jak sztywne desygnatory, podczas gdy według teorii bezpośredniego odniesienia, nazwy puste są sztywnymi desygnatorami. Niezgodne z intuicjami wydają się również kryteria identyczności stwierdzeń, jakie koncepcja niewypełnionego sądu przyjmuje.

W pierwszej części pracy krótko przedstawiam pogląd dotyczący nazw własnych, zwany deskryptywizmem. Jest to interesująca koncepcja przypisywana zwykle Bertrandowi Russelowi i Gottlobowi Fregemu, która jednak może budzić wątpliwości. Druga część mojej pracy dotyczy teorii bezpośredniego odniesienia, która została sformułowana jako alternatywa dla dekskryptywizmu. Jednym z głównych jej twórców jest Saul Kripke. Istnienie nazw pustych stanowi wyzwanie dla tej teorii ze względu na następujące problemy: *problem wyrażanego sądu*, *problem prawdy*, *problem nonsensu* i *problem wyrażanego przekonania*. Omawiam je także w części drugiej. W części trzeciej krótko opisuję pewne koncepcje mające rozwiązać te trudności oraz przedstawiam zarys ich krytyki. Koncepcje te to pogląd metalingwistyczny i pogląd metasądowy. Następnie omawiam propozycję Davida Brau-

---

and false scientific theory, such as »Pegasus« and »Vulcan«, which I shall call mythical names” (Braun [2005] s. 596).

na: koncepcję niewyrażanego sądu i koncepcję niewypełnionego sądu. Ostatnia, piąta część niniejszego tekstu dotyczy trudności, na jakie natrafia propozycja Davida Brauna.

## 1. Nazwy puste a deskrytywizm

Jedną z koncepcji nazw własnych jest deskrytywizm. Jest to pogląd powszechnie przypisywany Bertrandowi Russellowi i Gottlobowi Fregemu<sup>2</sup>. Według tej koncepcji nazwy własne są synonimiczne z pewnymi odpowiadającymi im deskrypcjami określonymi i są ich skrótami (np. nazwa „Wulkan” może być synonimem opisu „planeta bliższa Słońca niż Merkury”, zdanie „Wulkan jest gorący” byłoby wtedy synonimem dla „planeta bliższa Słońca niż Merkury jest gorąca”)<sup>3</sup>.

Według tzw. czystego deskrytywizmu (ang. *pure descriptivism*) każdej nazwie własnej odpowiada taka deskrypcja określona, w której nie występują inne nazwy własne ani zaimki wskazujące. Musi być ona wolna od innych nazw własnych, aby deskrytywizm mógł uniknąć problemu błędnego koła. Jeżeli bowiem mamy podać teorię roli semantycznej wszystkich nazw własnych w ogóle, nie możemy zakładać, że rola semantyczna pewnych nazw własnych jest zrozumiała. Ostatecznie więc znaczenie każdej nazwy własnej musi być możliwe do sformułowania bez pomocy innych nazw własnych. Zaimków natomiast deskrypcja nie powinna zawierać dlatego, że w przeciwnym razie godziłaby w zasadnicze założenie koncepcji mówiące o tym, że nazwy nie wskazują desygnatów, lecz je opisują. Określenie „*n* jest tym” nie opisuje danego desygnatu. Opiera się raczej na wskazaniu lub zidentyfikowaniu go, lecz nie na opisaniu. Pytając na przykład o opis czyjejs żony, nie oczekujemy odpowiedzi typu: „Ona jest tym” (przy jednoczesnym pokazaniu jej palcem). Takiej odpowiedzi nie oczekujemy właśnie dlatego, że ona wcale nie opisuje, lecz wskazuje. Analogiczna sytuacja zachodzi w przypadku deskrytywizmu dla nazw własnych.

Deskrytywizm rozwiązuje pewne problemy związane z nazwami pustymi. Według koncepcji tej, puste nazwy własne do niczego się nie odnoszą, ponieważ żaden przedmiot nie spełnia deskrypcji, z którymi są synonimiczne. Jednak zarówno nazwy, jak i deskrypcje posiadają znaczenie, ponieważ znaczeniem deskrypcji jest własność (na przykład dla nazwy „Wulkan” będzie to własność bycia planetą bliższą Słońca niż Merkury). Własności istnieją i mogą być składnikami

---

<sup>2</sup> Deskrytywizm jest przypisywany B. Russellowi i G. Fregemu choćby przez S. Kripkego [1980] czy przez D. Brauna [1993].

<sup>3</sup> Tu i w kolejnych przykładach odnoszę się do koncepcji Urbaina Le Verriera, który w pracy z 1859 roku istnieniem planety Wulkan między Merkurym i Słońcem tłumaczył zaburzenia ruchu Merkurego.

sądów niezależnie od tego, czy coś je posiada czy nie. Zatem zdania zawierające puste nazwy własne wyrażają sądy deskryptywne. Osoby szczerze wypowiadające takie zdania, wyrażają autentyczne przekonania.

Deskrytywizm jednak napotyka liczne trudności. Niejasne jest przede wszystkim, jaka deskrypcja określona odpowiada danej nazwie. Czasami wydaje się, że w sposób naturalny przypisujemy pewne deskrypcje niektórym nazwom. Można na przykład utrzymywać, że nazwie „zero” odpowiada raczej określenie „najmniejsza liczba naturalna” niż „liczba, przez którą nie dzieli się innych liczb”. Częściej jednak wskazanie konkretnej deskrypcji określonej wydaje się problematyczne.

W odpowiedzi na ten zarzut deskrytywiści proponują bardziej elastyczną wersję swego stanowiska, według której nazwa własna nie jest synonimiczna z pewną deskrypcją określoną, nie jest skrótem tej deskrypcji, lecz jest połączona z rodziną deskrypcji określonych<sup>4</sup>; nazwa musi wówczas spełniać większość deskrypcji z tej rodziny. Zwolennicy tej koncepcji zakładają, że prawdą konieczną, analityczną i poznawalną apriorycznie jest:

- a) jeśli  $n$  istnieje, to  $n$  spełnia większość deskrypcji w  $F$ ;
- b) jeśli dokładnie jedna rzecz spełnia większość deskrypcji w  $F$ , to jest to  $n$  (gdzie  $n$  to dana nazwa, a  $F$  – rodzina deskrypcji).

Saul Kripke przedstawił co najmniej trzy przekonujące zarzuty przeciw deskrytywizmowi. Za Salmonem [Salmon 1982], można je nazwać argumentem modalnym, epistemologicznym i semantycznym. Dotyczą one w dużej mierze wymogu intensjonalnej i epistemicznej równoważności. Czysty deskrytywizm wymaga, aby deskrypcje określone były równoważne z nazwami, których dotyczą, w sposób intensjonalny i epistemiczny. Nazwa „ $t$ ” jest intensjonalnie równoważna z „ $s$ ” wtedy i tylko wtedy, gdy powiedzieć o czymś, że jest  $t$  jest tym samym, co powiedzieć o czymś, że jest  $s$  (tj. wtedy i tylko wtedy, gdy zawartość informacyjna  $t$  jest taka sama, jak zawartość informacyjna  $s$ ); zaś epistemicznie równoważna – gdy jest poznawalne apriorycznie, że dana rzecz jest  $t$  wtedy i tylko wtedy, kiedy jest też  $s$ .

Argument modalny Kripkego dotyczy głównie wymogu równoważności intensjonalnej; podważa konieczność związku między nazwą a deskrypcją. Załóżmy, że nazwie własnej „Hesperus” odpowiada deskrypcja „ciało niebieskie widoczne w takim-to-a-takim (opisanym jakościowo) miejscu na nieboskłonie wieczorem”. Byłoby wówczas prawdą konieczną, że jeśli Hesperus istnieje (jeśli

---

<sup>4</sup> Pogląd ten jest zazwyczaj inspirowany uwagami J. Searle’a [1958] oraz L. Linsky’ego [1977].

coś jest Hesperusem), to jest widoczny wieczorem w określonym miejscu. To jednak wydaje się błędne: jeśli Hesperus zderzyłby się z meteorem, mógłby w ogóle nie być wieczorem widoczny z Ziemi lub być widoczny gdzie indziej. Ponadto jeśli nazwie „Hesperus” odpowiada deskrypcja „ciało niebieskie widoczne w takim-to-a-takim miejscu na nieboskłonie wieczorem”, będzie prawdą konieczną, że jeśli dokładnie jedno ciało niebieskie jest widoczne wieczorem w tym określonym miejscu, to jest to Hesperus. To jednak również nie wydaje się konieczne, jeśli przyjmujemy, że inne ciało niebieskie mogłoby być widoczne wieczorem w dokładnie tym samym miejscu, gdzie widać Hesperusa. Coś mogłoby być Hesperusem, nie będąc ciałem niebieskim widocznym w takim-to-a-takim miejscu na nieboskłonie wieczorem oraz coś mogłoby być ciałem niebieskim widocznym w takim-to-a-takim miejscu na nieboskłonie wieczorem, nie będąc Hesperusem.

Argument epistemologiczny przeciw deskrytywizmowi jest podobny do modalnego. Załóżmy, że deskrypcją określoną nazwy „Gödel” jest „człowiek, który odkrył niezupełność arytmetyki”. Wówczas zdania: „jeśli ktokolwiek jest Gödlem, to odkrył on niezupełność arytmetyki” i „jeśli ktokolwiek odkrył niezupełność arytmetyki, to zrobił to Gödel” byłyby prawdami i kompetentny użytkownik języka byłby w stanie znać te prawdy a priori – zgodnie z deskrytywizmem. Jednak nawet jeśli jesteśmy kompetentnymi użytkownikami języka, zdania te nie są dla nas apriorycznie poznawalne; moglibyśmy na przykład dowiedzieć się, że odkrycie niezupełności arytmetyki zostało błędnie przypisane Gödlowi i że dokonał go ktoś inny: Schmidt. W takim przypadku, nasze odniesienie nazwy „Gödel” nie zmieniłoby się, ponieważ uznalibyśmy zdanie „Gödel nie odkrył niezupełności arytmetyki”. Przytoczone określenie nazwy „Gödel” nie może więc być jej właściwą deskrypcją, ponieważ owe prawdy możemy znać jedynie a posteriori.

Trzeci argument, jaki oferuje Kripke, to argument semantyczny; podobny przedstawił Keith Donnellan [1972]. Załóżmy, że nazwa „Peano” jest skrótem deskrypcji określonej: „matematyk, który odkrył takie a takie postulaty (te, które zazwyczaj błędnie przypisywane są Peano)”. Nazwa Peano odnosiłaby się wówczas do Dedekinda i okazałoby się w konsekwencji prawdą, że to Peano odkrył postulaty Peano (skoro „Peano” odnosi się do Dedekinda, a w rzeczywistości Dedekind odkrył postulaty zwykle nazywane postulatami Peano)<sup>5</sup>. To wydaje się błędne.

Zwolennik deskrytywizmu mógłby bronić swojej teorii, twierdząc, że przytoczone deskrypcje są po prostu błędne. Lecz dlaczego mielibyśmy zakładać, że istnieją lepsze? Jak na razie żadnemu deskrytywiście nie udało się zapropono-

---

<sup>5</sup> W przykładzie tym mowa o arytmetyce Peano.

nować deskrypcji identyfikującej, nietrywialnej, niezawierającej innych nazw własnych ani zaimków wskazujących oraz apriorycznie poznawalnej – a więc takiej deskrypcji, która by była synonimiczna z jakąś nazwą i nie padła ofiarą tego typu argumentów.

Skoro deskrytywizm nie wydaje się satysfakcjonujący w stosunku do nazw własnych ogólnie, można by próbować przyjąć strategię mieszaną polegającą na uznaniu jakiejś innej teorii dla rzeczywiście odnoszących się nazw własnych (na przykład teorii bezpośredniego odniesienia, o której będzie mowa później) oraz na uznaniu deskrytywizmu w odniesieniu do nazw pustych. W takim wypadku to, czy nazwie własnej odpowiada jakaś deskrypcja, zależałoby od tego, czy ta nazwa jest pusta czy niepusta. Tylko z nazwami pustymi bowiem związane by były deskrypcje. Nazwy niepuste natomiast rozpatrywalibyśmy zgodnie z inną przyjętą teorią (na przykład jako bezpośrednio odnoszące się).

David Braun uważa jednak, że takiej strategii mieszanej nie można zaakceptować, ponieważ nawet ograniczony do samych tylko nazw pustych deskrytywizm nie jest satysfakcjonującą teorią. Nie można zdaniem Brauna uznać, by nazwa pusta była ukrytą deskrypcją, ponieważ jeśli tylko jakiś istniejący przedmiot odpowiadałby tej deskrypcji (tzn. gdyby na przykład okazało się, że taki przedmiot istnieje lub gdyby zaistniał), dana nazwa okazałaby się jedynie wyrażeniem pozbawionym opisowej zawartości. W naszym przykładzie, przykładzie nazwy „Wulkan”, za deskrypcję której uznaliśmy sformułowanie „planeta bliższa Słońca niż Merkury”, stałoby się tak, jeśli tylko istniałaby planeta między Merkurym i Słońcem. Nazwa „Wulkan” okazałaby się wówczas wyrażeniem pozbawionym opisowej zawartości.

Ponadto wiele zastrzeżeń wobec deskrytywizmu dla nazw niepustych można przekształcić w zarzuty przeciw deskrytywizmowi dla nazw pustych; dotyczy to zwłaszcza argumentu semantycznego Keitha Donnellana i Saula Kripkego. Załóżmy, że na przykład „Wulkan” jest synonimem deskrypcji „planeta najbliższa Słońca”. Wobec tego astronomowie będący zwolennikami koncepcji Le Verriera, zgodnie z deskrytywizmem, odnoszą się do planety Merkury za każdym razem, kiedy wypowiadają nazwę „Wulkan”. Więc kiedy mówią „Wulkan istnieje”, mówią prawdę. Jednakże wcale tego nie robią.

## **2. Teoria bezpośredniego odniesienia i jej trudności**

Z zagadnieniem odnoszenia się nazw związana jest także teoria bezpośredniego odniesienia. Została ona rozwinięta jako alternatywa dla deskrytywizmu. Jednym z głównych twórców tej koncepcji jest Saul Kripke [1980], ale przedsta-

wiają ją w swoich pracach także Keith Donnellan czy David Kaplan<sup>6</sup>. Podstawowe twierdzenie tej teorii (tzw. fundamentalna teza, która łączy zróżnicowane teorie bezpośredniego odniesienia) głosi:

*Nazwa własna nie pełni innej funkcji semantycznej jak tylko odniesienie do indywiduum (czyli wskazanie desygnatu).*

Mówiąc prościej nazwy nie robią nic innego (semantycznie rzecz biorąc) poza wskazaniem przedmiotu; nazwy wskazują więc, a nie opisują. Zdaje się z tego wynikać, że puste nazwy własne nie pełnią żadnej funkcji semantycznej, pozbawione są znaczenia i że zawierające je zdania niczego nie mówią. Są to poważne problemy, jakie nazwy puste stawiają teorii bezpośredniego odniesienia.

Zwolennicy teorii bezpośredniego odniesienia faworyzują taką koncepcję sądów, według której sąd w sensie logicznym jest jednostką ustrukturyzowaną podobnie jak zdanie. „Zawiera” on wartości semantyczne składników zdania wyrażającego dany sąd. Zatem zdanie zawierające nazwę własną, wyraża pewien sąd, którego składnikiem jest indywiduum. Na sądy składają się również własności i relacje, do których odnoszą się występujące w zdaniu wyrazy. Zwolennicy teorii bezpośredniego odniesienia często używają ciągów indywiduów i relacji, aby przedstawić sądy. Na przykład sąd wyrażony przez zdanie: „Zygmunt jest betoniarką” może być przedstawiony przez parę uporządkowaną składającą się z samego Zygmunta i własności bycia betoniarką:

<Zygmunt, bycie betoniarką>.

Istnienie nazw pustych stanowi wyzwanie dla teorii bezpośredniego odniesienia, ze względu na następujące problemy:

1. *Problem wyrażanego sądu.* Dotyczy on relacji pomiędzy wartościami semantycznymi składników danego zdania a sądem wyrażanym przez to zdanie. Zgodnie z teorią bezpośredniego odniesienia, jeśli dana nazwa jest nazwą pustą, to pozbawiona jest wartości semantycznej. Zdania zawierające takie nazwy nie mogą wyrażać sądów, skoro nie istnieją wartości semantyczne odpowiadające występującym w tych zdaniach wyrazom. Wynika z tego, że zdania zawierające nazwę pustą (na przykład „Wulkan jest planetą”, „Wulkan nie istnieje”) niczego nie mówią, jak również, że osoba, która wypowiada te zdania, niczego nie twierdzi.

2. *Problem nonsensu.* Jest on bliski poprzedniemu. Jeśli zdanie zawierające nazwę pustą nie wyraża sądu, czyli jest pozbawione znaczenia, to jest nonsensem. (Na przykład zdanie „Wulkan nie istnieje” jest nonsensem.)

---

6 Donnellan [1974] s. 3-31; Kaplan [1989] s. 481-614.

3. *Problem prawdy*. Jeśli sądy są podstawowymi nośnikami prawdy, to zdanie musi wyrażać sąd, aby posiadać wartość logiczną. Zgodnie z teorią bezpośredniego odniesienia, zdania zawierające nazwę pustą nie wyrażają sądów, więc nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. Jednak niektóre z nich wydają się ewidentnie prawdziwe (na przykład zdanie „Wulkan nie istnieje”) lub fałszywe. (Problem ten można sformułować, nie odwołując się do pojęcia sądu. Mówiąc najkrócej: po przyjęciu teorii bezpośredniego odniesienia wydaje się, że nie sposób odnaleźć warunków prawdziwości prostych zdań predykatywnych „*a* jest *F*”, jeśli „*a*” jest nazwą pustą. Wniosek jest ten sam: zdania zawierające nazwy puste nie posiadają wartości logicznej).

4. *Problem wyrażanego przekonania*. Osoba, która coś mówi, zazwyczaj wierzy w to, co mówi, i to, co wyraża, jest sądem. Sąd, w który wierzy, jest treścią przekonania. Treść przekonania wyrażonego przez zdanie zawierające nazwę pustą jest taka sama jak sąd wyrażony przez to zdanie, a zdania zawierające nazwy puste nie wyrażają przecież sądów. Zatem przekonanie, jakie wyraża osoba, szczerze wypowiadając zdanie zawierające nazwę pustą, pozbawione jest treści. A ponieważ nie istnieją przekonania, którym brakuje treści, dana osoba nie wyraża żadnego przekonania, szczerze wypowiadając zdanie zawierające nazwę pustą. (Na przykład: Fred nie wyraża żadnego przekonania, szczerze wypowiadając zdanie „Wulkan nie istnieje”.) Wydaje się to błędne: w jaki sposób dana osoba może szczerze wypowiadać zdanie, jeśli zdaniu temu nie odpowiada żadne przekonanie tej osoby?

### 3. Koncepcje próbujące rozwiązać trudności

Istnieje szereg teorii próbujących stawić czoła tym problemom, jednak koncepcje te zazwyczaj rozwiązują trudności jedynie pozornie. Dwie szczególnie warte przytoczenia przedstawiam poniżej<sup>7</sup>.

#### 3.1. Pogląd metalingwistyczny

Pogląd metalingwistyczny głosi, że zdania egzystencjalne przeczące stanowią szczególne wyjątki w teorii bezpośredniego odniesienia. Według tej koncepcji, w tego typu zdaniach nazwa odnosi się do niej samej. Na przykład zdanie „Wulkan nie istnieje” wyraża taki sam sąd jak zdanie:

„Wulkan” do niczego się nie odnosi.

---

<sup>7</sup> Omawiam je za D. Braunem [1993].

Składnikiem sądu wyrażonego przez takie zdanie jest dana nazwa, a nie jej desygnat (w naszym przykładzie będzie to nazwa „Wulkan”, a nie planeta). Taki „metalingwistyczny sąd” jest prawdziwy lub fałszywy, nawet jeśli dana nazwa nie posiada desygnatu.

Według tej koncepcji twierdzenie, które wydaje się dotyczyć istnienia indywiduum, jest twierdzeniem dotyczącym nazwy, niezależnie od tego, czy jest ona pusta czy niepusta. Płyną z tego co najmniej dwie nieintuicyjne konsekwencje:

1. Zgodnie z koncepcją metalingwistyczną dwa poniższe zdania:

Jeśli Wulkan nie istnieje, to „Wulkan” do niczego się nie odnosi.

Jeśli „Wulkan” do niczego się nie odnosi, to „Wulkan” do niczego się nie odnosi.

powinny wyrażać ten sam sąd. Ostatnie zdanie wyraża sąd konieczny, ale pierwsze zdaje się wyrażać co najwyżej sąd przygodny. David Braun w artykule *Empty names* nie wyjaśnia dokładnie braku koniecznego związku w zdaniu: „Jeśli Wulkan nie istnieje, to »Wulkan« do niczego się nie odnosi”, ale na myśl nasuwają się następujące interpretacje: scenariuszem wskazującym na przygodność tego sądu jest sytuacja, w której Wulkan nie istnieje (w takim sensie, w jakim teraz używamy wyrazu „Wulkan”), ale nazwa „Wulkan” do czegoś się odnosi, ponieważ została wprowadzona jako nazwa czegoś innego. Tak samo, jak nieistnienie złotej góry nie jest koniecznie związane z tym, że „złota góra” do niczego się nie odnosi, bo fakt, że „złota góra” w języku polskim funkcjonuje tak, jak funkcjonuje, jest niezależny od tego, czy złote góry istnieją czy nie. Ponadto z samego faktu nieistnienia Wulkanu nie wynika, że „Wulkan” do niczego się nie odnosi, fakt ten nie jest z konieczności wystarczającym warunkiem, aby zdanie: „»Wulkan« do niczego się nie odnosi” było prawdziwe. Zdanie to można by uznać za fałszywe, jeśli np. przyjmiemy, że istnieją nazwy nieistniejących przedmiotów lub że istnieją nazwy fikcyjne czy mityczne. Wówczas nazwa „Wulkan” odnosiłaby się do czegoś – do nieistniejącego przedmiotu, pomimo tego, że planeta Wulkan nie istnieje. (Nawiązuję tu do meinongowskiej koncepcji, według której nazwy rzeczywiście mogą się odnosić do nieistniejących przedmiotów mających inny status ontyczny.)

2. Według tego poglądu, zdania egzystencjalne przeczące, w których występują różne nazwy własne (na przykład „Londyn nie istnieje” i „Londres n'existe pas”), nie mogą wyrażać tego samego sądu. Skoro interesuje nas w tym wypadku odniesienie do samej nazwy, a nie do desygnatu, to różnica w nazwach występujących w dwóch zdaniach sprawi, że zdania te będą wyrażały odmienne sądy. Jeśli wartości semantyczne tych nazw są inne, zdania je zawierające nie mogą wyrażać tego samego sądu. Jednak niektóre zdania, w których występują różne nazwy, wyrażają ten sam sąd – tak jak w przedstawionym wyżej przykładzie; ta konsekwencja poglądu metalingwistycznego budzi więc wątpliwości.

### 3.2. Pogląd metasądowy

Według koncepcji metasądowej – drugiej przywoływanej przeze mnie koncepcji – zdania egzystencjalne przeczące są ukrytym sposobem stwierdzania czegoś o sądach, a nie bezpośrednio o rzeczach. (Na przykład zdanie „Wulkan nie istnieje” wyraża ten sam sąd, co zdanie: „Nie ma prawdziwego sądu co do tego, że Wulkan istnieje”. Ten sąd jest prawdziwy, ponieważ nie ma żadnego sądu co do tego, że Wulkan istnieje.) Jest to pogląd bardzo podobny do metalingwistycznego. Różnica polega na tym, że pierwsza koncepcja dotyczy nazw – zdania egzystencjalne przeczące są ukrytym sposobem stwierdzania czegoś o nazwach (a nie bezpośrednio o rzeczach/desygnatach), podczas gdy druga koncepcja dotyczy sądów – zdania egzystencjalne przeczące są ukrytym sposobem stwierdzania czegoś o sądach (a nie bezpośrednio o rzeczach/desygnatach).

Według poglądu metasądowego odnosimy się do sądu, że Wulkan istnieje, kiedy mówimy „Wulkan nie istnieje”. Ale jak możemy to robić, jeśli nie ma takiego sądu? W tym tkwi podstawowa trudność, na jaką ten pogląd natrafia. Ponadto koncepcja ta boryka się, *mutatis mutandis*, z tymi samymi trudnościami, co koncepcja poprzednia.

## 4. Propozycje Davida Brauna

### 4.1. Koncepcja niewyrażanego sądu

Koncepcja niewyrażanego sądu jest jedną z dwóch teorii proponowanych przez Davida Brauna w artykule *Empty names*. Autor uważa, że istnieją co najmniej dwa interesujące poglądy na nazwy puste, które są spójne z teorią bezpośredniego odniesienia: koncepcja niewyrażanego sądu i koncepcja niewypełnionego sądu. Obydwa te poglądy, jego zdaniem, dają się obronić oraz wskazują na możliwość przewyciężenia problemów dotyczących nazw pustych. Choć obydwa dają się obronić, nie są równoważne; drugi z nich – koncepcja niewypełnionego sądu – rozwiązuje więcej trudności, więc wydaje się bardziej atrakcyjny.

Według koncepcji niewyrażanego sądu, nazwy puste są pozbawione wartości semantycznej, nie pełnią żadnej funkcji semantycznej, a zdania zawierające takie nazwy nie wyrażają sądów. Pogląd ten oparty jest na założeniu, że własność wyrażania sądu przez zdanie nie jest konieczna, aby było ono wyrazem przekonania, posiadało sens i wartość logiczną. Odwołując się do tego założenia, koncepcja niewyrażanego sądu radzi sobie z większością sformułowanych wyżej problemów dotyczących nazw pustych. Przyjrzyjmy się, w jaki sposób omawiane stanowisko rozwiązuje każdy z tych problemów.

### *Problem wyrażanego przekonania*

Aby rozwiązać problem wyrażanego przekonania, należy rozróżnić przekonanie od treści propozycjonalnej. „Przekonanie” – w rozumieniu Davida Brauna – to termin oznaczający stan mentalny. Jest to trwała jednostka, podobna do zdarzenia (ang. *event-like entity*), która wydarza się w mózgu (lub umyśle) – w pewnym czasie i miejscu. Jest to jednostka nieabstrakcyjna, która pozostaje w relacjach przyczynowych z uczuciami i innymi stanami mentalnymi. Treścią propozycjonalną przekonania jest sąd. Nie jest to jednostka podobna zdarzeniu, nie jest też usytuowana w mózgu; jest abstrakcyjna. Przekonania i sądy to zatem różne jednostki. Ale przekonania wyrażają sądy, podobnie jak zdania. Osoba wierzy w sąd poprzez posiadanie przekonania, które ten sąd wyraża.

Według Davida Brauna, jeśli takie rozróżnienie jest poprawne, to jest możliwe, aby istniały przekonania, które nie wyrażają żadnych sądów. Zgodnie z omawianym poglądem, dokładnie to się dzieje, kiedy ludzie używają nazw pustych. Na przykład Fred ma autentyczne przekonanie, które powoduje, że wypowiada zdanie „Wulkan jest planetą”. Takie przekonanie jest jednostką podobną zdarzeniu, które może powodować inne zdarzenia, jak wypowiedzi. Ale nie posiada treści propozycjonalnej.

### *Problem nonsensu*

Powyższe rozważania pokazują, dlaczego uznanie zdania „Wulkan nie istnieje” za nonsens jest błędne. Zgodnie z koncepcją niewyrażanego sądu, ludzie szczerze wypowiadający zdanie „Wulkan nie istnieje” są powodowani przez prawdziwe stany przekonaniowe (ang. *real belief states*), mimo że stanom tym brakuje treści propozycjonalnej. Więc wypowiadając to zdanie, wyrażają szczerze przekonania. Co więcej, ludzie, którzy słyszą to zdanie, zyskują przekonania na dany temat. Więc słuchacze w pewnym sensie rozumieją danych mówiących. Zatem istnieje systematyczny związek pomiędzy przekonaniami z jednej strony oraz wypowiedziami i „odsłuchaniami” zdań zawierających nazwę „Wulkan” z drugiej. Paradygmatyczne przykłady nonsensu pokazują, że warunkiem wystarczającym posiadania sensu przez zdanie jest związek tego zdania ze stanami przekonaniowymi. Jeśli jest to poprawne, to istnieją zdania, które nie wyrażają sądów, ale jednocześnie są sensowne, dzięki związkom z przekonaniami mówiących i słuchaczy. Jeśli w taki sposób rozumiemy pojęcie sensu, to jedno z założeń problemu nonsensu – głoszące, że zdania, które nie wyrażają sądów, są nonsensami – jest fałszywe. Jeśli pojęcie nonsensu jest rozumiane w sposób techniczny – jako brak wartości semantycznej, założenie problemu nonsensu jest prawdziwe, ale niezgodne z intuicjami. Intuicyjnie bowiem przyznajemy zazwyczaj, że niektóre zda-

nia zawierające nazwy puste, na przykład zdania egzystencjalne przeczące („Wulkan nie istnieje”), są sensowne.

#### *Problem prawdy*

Koncepcja niewyrażanego sądu rozwiązuje problem prawdy poprzez odwołanie do koncepcji, wedle której zdania mogą posiadać wartość logiczną bezpośrednio. Według tej koncepcji zdanie „Wulkan nie istnieje” jest prawdziwe, nawet jeśli nie wyraża sądu (zdanie nie musi wyrażać sądu, aby posiadać wartość logiczną). Należy tu odrzucić tradycyjny pogląd, że jedynie sądy lub obiekty wyrażające sądy mogą być prawdziwe lub fałszywe. Przedstawiając to rozwiązanie *problemu prawdy*, autor nie omawia jednak zagadnienia warunków prawdziwości dla takich zdań, tj. zdań zawierających nazwy puste, ale nie wyrażających sądów. Czy proponowana koncepcja wyjaśnia, jakie to warunki, i gwarantuje, że są one poprawne? David Braun nie podejmuje tego problemu.

Wadę omawianego poglądu stanowi to, że nie rozwiązuje on pierwszego z omówionych wcześniej problemów, *problemu wyrażanego sądu*. Według koncepcji niewyrażanego sądu, zdania zawierające nazwy puste nie wyrażają sądów, a osoby wypowiadające takie zdania niczego nie mówią. Należy jednak przyznać, że – być może nie potocznie, ale w naukowej, teoretycznej refleksji – skłaniamy się czasem do myślenia, że gdy ktoś wypowiada zdanie „Wulkan jest planetą”, niczego nie mówi. Teoria, która taką tendencję traktuje poważnie, jak czyni koncepcja niewyrażanego sądu, może być bardziej wiarygodna od innych.

#### **4.2. Koncepcja niewypełnionego sądu**

Koncepcja niewypełnionego sądu jest teorią, według której zdanie zawierające nazwę pustą wyraża coś, mianowicie niewypełniony sąd. Osoba, która wypowiada takie zdanie, wyraża niewypełniony sąd i w niego wierzy.

Właściwa dla koncepcji niewypełnionego sądu forma reprezentowania sądów wyrażanych przez zdania zawierające nazwy puste różni się nieznacznie od tradycyjnego, najprostszego sposobu przedstawiania sądów jako układów uporządkowanych. Krótkie omówienie tej formy pozwoli przedstawić, jak omawiana teoria określa warunki prawdziwości dla sądów wyrażanych przez pewne zdania zawierające nazwy puste. Niewypełnione sądy mogą być reprezentowane dzięki przekształceniu prostych form przedstawiania sądów; przekształcenie to polega na dodaniu większej ilości klamer, na przykład:

<{Zygmunt}, bycie-betoniarką>.

Jeśli mamy do czynienia z nazwą pustą, pozycja podmiotu pozostaje niewypełniona. Inaczej mówiąc, podmiot będzie zajmował tzw. niewypełnioną pozycję (ang. *an unfilled position*). Na przykład sąd wyrażony przez zdanie „Wulkan jest planetą” można przedstawić następująco:

$\langle \{ \}, \text{bycie-planetą} \rangle$ .

Sąd  $\langle \{x\}, P \rangle$ , składający się z przedmiotu oraz pewnej własności jest prawdziwy wtedy i tylko wtedy, gdy przedmiot ten posiada tę własność. Ogólnie, sąd  $\langle \{x\}, P \rangle$ , w którym  $x$  może występować, ale nie musi, jest prawdziwy wtedy i tylko wtedy, gdy przedmiot występujący w nim posiada własność, która również w nim występuje. W przypadku sądu o postaci  $\langle \{ \}, P \rangle$  otrzymujemy sąd fałszywy, ponieważ nie istnieje przedmiot, który wchodziłby w skład tego sądu, a zatem nie jest prawdą, że przedmiot wchodzący w jego skład posiada własność  $P$ . Zatem atomiczne niewypełnione sądy, takie jak  $\langle \{ \}, \text{bycie-planetą} \rangle$  są fałszywe.

Skoro atomiczne niewypełnione sądy są fałszywe, ich negacje są prawdziwe, na przykład  $\langle \langle \{ \}, \text{bycie-planetą} \rangle, \text{NEG} \rangle$  jest prawdą. Przy założeniu, że sądy wyrażone przez egzystencjalne zdania przeczące zawierające nazwę pustą, posiadają następującą strukturę:  $\langle \langle \{ \}, \text{istnienie} \rangle, \text{NEG} \rangle$ , można stwierdzić, że są one zawsze prawdziwe. Wedle koncepcji niewypełnionego sądu bowiem, wszystkie sądy wyrażone przez twierdzące zdania atomiczne zawierające nazwę pustą są fałszywe. Ich negacje muszą być zatem prawdziwe.

Teoria niewypełnionego sądu, pozwalając na koncepcję niewypełnionej pozycji, godzi – jak pokazały powyższe przykłady – w podstawowe założenie *problemu prawdy*, które mówi, że zdania zawierające nazwy puste nie mogą wyrażać sądów i przez to nie posiadają wartości logicznych. Według omawianej koncepcji, zdania zawierające nazwy puste wyrażają sądy, których warunki prawdziwości są ściśle określone. Pozwala to uniknąć pewnych nieintuicyjnych konsekwencji *problemu prawdy*, takich jak przyjęcie, że zdania egzystencjalne przeczące, zawierające nazwę pustą, na przykład „Wulkan nie istnieje”, nie są ani prawdziwe, ani fałszywe, pomimo tego, że ewidentnie są prawdziwe. Teoria niewypełnionego sądu jest zgodna z tą intuicją, skoro według niej wszystkie sądy o strukturze  $\langle \langle \{ \}, \text{istnienie} \rangle, \text{NEG} \rangle$  są prawdziwe.

Choć zróżnicowane, omówione powyżej dwie propozycje Davida Brauna posiadają cechy wspólne. Wspólne dla koncepcji niewyrażanego sądu i dla koncepcji niewypełnionego sądu jest twierdzenie, że nazwy puste nie mają wartości semantycznej. W obydwu koncepcjach twierdzenie to jest kluczowe, ponieważ istotną zaletą poglądów faworyzowanych przez Davida Brauna ma być zgodność z teorią bezpośredniego odniesienia. A każdy spójny z teorią bezpośredniego od-

niesienia pogląd musi przyjmować takie założenie – głoszące, że nazwy puste pozbawione są wartości semantycznej. W przeciwnym razie, tj. nie zakładając tego twierdzenia, koncepcje nazw pustych byłyby sprzeczne z fundamentalną tezą teorii bezpośredniego odniesienia. Dla przypomnienia, teza ta głosi, że nazwy własne nie robią nic innego (semantycznie rzecz biorąc) poza wskazaniem przedmiotu; nazwy wskazują więc, a nie opisują. Konsekwencją tej tezy dla nazw pustych jest przyjęcie, że są one pozbawione funkcji semantycznej, znaczenia, etc., a więc że nie mają wartości semantycznej.

Zasadniczym punktem różniącym dwie propozycje Davida Brauna jest natomiast zawarty w nich pogląd na to, czy zdania zawierające nazwy puste mogą wyrażać sądy, czy nie. Jest to drugi – obok poglądu dotyczącego posiadania przez nazwy puste wartości semantycznej – kluczowy element wszelkich koncepcji nazw pustych. Decyduje on bowiem o tym, w jaki sposób dana koncepcja będzie rozwiązywała problemy tych nazw. Koncepcja niewypełnionego sądu zakłada, że zdania zawierające nazwy puste mogą wyrażać sądy lub (przynajmniej) bardzo podobne do sądów jednostki semantyczne. Opierając się na tym właśnie założeniu, koncepcja niewypełnionego sądu rozwiązuje problemy nazw pustych. Koncepcja niewyrażanego sądu nie przyjmuje natomiast tego założenia – mówiącego, że zdania zawierające nazwy puste mogą wyrażać sądy. Teoria ta nie musi tego założenia przyjmować, ponieważ opiera się na przekonaniu, że problemy nazw pustych można równie dobrze rozwiązać także i bez tego założenia. Według tej koncepcji, zdania zawierające nazwy pustych sądów nie wyrażają.

Koncepcja niewypełnionego sądu przewyższa teorię niewyrażanego sądu. Jest bardziej atrakcyjna, ponieważ posiada pewne zalety, których koncepcji niewyrażonego sądu brakuje, a także dlatego, że bliższa jest intuicjom dotyczącym nazw pustych:

1. Teoria niewypełnionego sądu dopuszcza pojęcia niewypełnionej pozycji i niewypełnionego sądu w koncepcji ustrukturyzowanych sądów, faworyzowanej przez teorię bezpośredniego odniesienia. Niewypełniony sąd to taka struktura, która zawiera niewypełnione pozycje. Koncepcja ustrukturyzowanych sądów dopuszcza istnienie zdań, które wyrażają takie niewypełnione sądy. Według omawianej teorii zdania sensowne, zawierające puste nazwy własne, wyrażają takie właśnie sądy: niewypełnione. Dzięki temu teoria niewypełnionego sądu jest zgodna z tradycyjnym i bliskim intuicjom stanowiskiem uznającym, że tylko zdania wyrażające sądy mogą posiadać wartość logiczną, sens i przekonania. Koncepcja niewypełnionego sądu, jako zgodna z tym stanowiskiem, rozwiązuje problemy nazw pustych w sposób bardziej rzetelny i prosty, nie prowadząc do pewnych

dotychczasowych komplikacji, takich jak np. konieczność przyjęcia, że mogą istnieć przekonania, które nie wyrażają sądów.

2. Zdanie zawierające nazwę pustą – według koncepcji niewypełnionego sądu – wyraża sąd i osoba, która szczerze wypowiada takie zdanie, mówi coś i w coś wierzy. Nawet jeśli nazwa pusta nie posiada wartości semantycznej, zdanie zawierające taką nazwę coś wyraża, mianowicie: niewypełniony sąd. Osoba, która wypowiada takie zdanie, wyraża niewypełniony sąd i w niego wierzy. Założenie, że zdania zawierające nazwy puste mogą wyrażać sądy, podważa *problem wyrażanego sądu*, którego koncepcja niewyrażanego sądu nie jest w stanie rozwiązać. Sąd i przekonanie wyrażone przez takie zdanie są w pewnym sensie niekompletne – jednak to kolejna intuicyjna zaleta tej koncepcji.

3. Zdania zawierające nazwy puste mogą być prawdziwe lub fałszywe, w zależności od tego, co mówią – tak jak wymaga tego intuicja.

## 5. Trudności, na jakie napotyka propozycja Davida Brauna

Zaproponowana koncepcja nie wydaje się satysfakcjonującym rozwiązaniem problemów takich nazw pustych, które są nazwami fikcyjnymi<sup>8</sup>. Pomimo licznych zalet obu propozycji Davida Brauna, rozważając je, napotykamy kilka niejasności.

Pojawiają się one już przy analizie pierwszego faworyzowanego przez niego stanowiska, teorii niewyrażanego sądu. Wątpliwości budzi twierdzenie, że mogą istnieć przekonania niewyrażające żadnych sądów i można takie przekonania posiadać, oraz zgodność tego twierdzenia z celem, dla którego została skonstruowana teoria sądów ustrukturyzowanych. Autor sugeruje, że sądy i przekonania to różne jednostki, i twierdzi, że skoro takie rozróżnienie jest poprawne, to jest możliwe, aby istniały przekonania, które nie wyrażają żadnych sądów. Jednak czy rzeczywiście to twierdzenie wynika z samego rozróżnienia? Czy z tego, że można wprowadzić rozróżnienie pojęciowe wynika, że rzeczy, do których te pojęcia się odnoszą, nie są konieczne powiązane? Na przykład czy z tego, że liczenie jako stan mózgu jest konkretne i umiejscowione w mózgu, a liczby są abstrakcyjne, wynika, że liczenie może odbywać się, mimo że liczby nie istnieją? Nawet jeżeli faktycznie liczenie może odbywać się niezależnie od istnienia liczb, to nie wynika to z samej możliwości wprowadzenia rozróżnienia pojęciowego i wymaga do-

---

<sup>8</sup> W artykule z 2005 roku D. Braun przedstawia swą propozycję szerzej, omawiając także zagadnienie nazw fikcyjnych. Nie uważam koncepcji tam przedstawionych za satysfakcjonujące, ale kwestia ta leży poza zasięgiem zainteresowań niniejszego tekstu, ponieważ moim obecnym celem jest ustosunkowanie się do twierdzeń autora, jakie znaleźć można w tekście z roku 1993, a głównych twierdzeń, jakie można tam znaleźć, w roku 2005 D. Braun i tak zasadniczo nie zmienił.

datkowego argumentu. Twierdzenie, że możliwe są przekonania niezwiązane z żadnymi sądami, wymaga dodatkowego uzasadnienia, którego David Braun nie dostarcza.

Uwagę zwraca także rozdzźwięk między założeniami teorii bezpośredniego odniesienia a koncepcją niewyrażanego sądu. Teoria bezpośredniego odniesienia postuluje istnienie sądów jako tego, co pozwala na indywidualizację i identyfikację przekonań oraz przyjmuje russellowską tezę dotyczącą ustrukturyzowanych sądów (według niej sąd jest jednostką ustrukturyzowaną podobnie jak zdanie i „zawiera” wartości semantyczne, tym samym zdania zawierające nazwy własne wyrażają sądy jednostkowe). Koncepcja niewyrażanego sądu natomiast oparta jest na założeniu, że zdanie nie musi wyrażać sądu, aby było wyrazem przekonania, posiadało sens i wartość logiczną. Odwołując się do tego właśnie założenia, teoria niewyrażanego sądu rozwiązuje *problem nonsensu, prawdy i wyrażanego przekonania*. Rozdzźwięk ten budzi wątpliwości, zwłaszcza że jedną z głównych zalet proponowanej przez Davida Brauna koncepcji miała być właśnie zgodność z teorią bezpośredniego odniesienia. Nasuwa się więc pytanie, dlaczego właściwie wprowadzono pojęcie sądu logicznego? Czy cel ten jest zrealizowany, jeżeli dopuszczamy sensowne przekonania „niezorientowane” na żaden sąd logiczny? Po co nam w ogóle sądy logiczne, jeżeli można mówić o przekonaniach sensownych i zrozumiałych oraz o identyczności przekonań, pomimo że nie wyrażają one żadnych sądów? Skoro mamy odrzucić tradycyjny pogląd, że jedynie sądy lub obiekty wyrażające sądy mogą być prawdziwe lub fałszywe, to jaką funkcję teoretyczną pełnią sądy i po co w ogóle zastanawiać się, jakie sądy są wyrażane przez zdania, w których używane są nazwy puste? Podjęcie i wyjaśnienie tej kwestii przez Davida Brauna zdecydowanie wzmocniłoby jego stanowisko.

Minusem koncepcji niewypełnionego sądu jest brak zróżnicowania semantycznego pomiędzy niektórymi zdaniami o podobnej formie syntaktycznej. Na przykład zdania „Wulkan jest planetą” i „Osjan jest planetą” wyrażają ten sam niewypełniony sąd:  $\langle \{ \}, \text{bycie-planetą} \rangle$ . Podobnie jak „Wulkan nie istnieje” i „Osjan nie istnieje”. Jednak można zaakceptować niektóre takie zdania, a odrzucać inne (nawet jeśli posiadają tę samą treść propozycjonalną), ponieważ różnią się one wartością kognitywną.

Aby wyjaśnić tę różnicę, należy odwołać się do koncepcji przekonania rozwiniętej przy okazji teorii niewyrażanego sądu. Przekonania mogą być wyrażane przez niewypełnione sądy. Treścią przekonania wyrażonego przez zdanie zawierające nazwę pustą jest niewypełniony sąd. Zatem przekonania, jakie osoba wyraża, mówiąc „Wulkan nie istnieje” i „Osjan nie istnieje”, mają tę samą treść propozycjonalną. Pomimo tego te dwa zdania mogą wyrażać różne przekonania. Dlatego

można jedno ze zdań zaakceptować, a odrzucić drugie, mogą one prowadzić do innych dalszych przekonań i innych zachowań. Zatem zdania i przekonania te mogą różnić się kognitywnie, pomimo braku zróżnicowania semantycznego.

Można argumentować, że dopuszczenie, aby jedna i ta sama osoba uznawała jakieś zdanie wyrażające pewien sąd i zarazem odrzucała albo nie uznawała innego zdania, które wyraża ten sam sąd, jest już obecne w teorii bezpośredniego odniesienia. Na przykład zdania:

Mark Twain jest autorem *Życia na Missisipi*,

Samuel Clemens jest autorem *Życia na Missisipi*;

wyrażają ten sam sąd, wedle teorii bezpośredniego odniesienia. Tym niemniej, można uznawać jedno z tych zdań, a odrzucać drugie. W zdaniach tych wyrażany sąd jest przedstawiony za pomocą różnych sposobów prezentacji (ang. *modes of presentation*)<sup>9</sup>. Zgodnie z tą teorią, różnice w postawach wobec dwóch zdań:

*a* jest *P*,

*b* jest *P*;

mogą się pojawić, ale jest tak zwykle dlatego, że podmiot przekonań nie wie lub nie wierzy, że *a* i *b* odnoszą się dokładnie do tego samego. W momencie, gdy podmiot dowie się, że *a* to ten sam przedmiot, co *b*, postawa względem „*a* jest *P*” musi być taka sama, jak postawa względem „*b* jest *P*”. Zdanie:

„*a* jest *P*” i „*b* jest *P*” odnoszą się do tego samego sądu,

jest zdaniem, które na przekonany o nim podmiocie „wymusza” tę samą postawę propozycjonalną względem obu zdań, tj. wobec zdania „*a* jest *P*” i wobec zdania „*b* jest *P*”. Koncepcja niewypełnionego sądu również przyjmuje, że możemy zajmować różne postawy wobec zdań wyrażających ten sam sąd (w przypadku tej koncepcji będzie to sąd niewypełniony). Z tą jednak różnicą, że nasze postawy wobec dwóch zdań wyrażających ten sam sąd mogą być odmienne, nawet jeśli wiemy lub wierzymy, że te dwa zdania wyrażają ten sam sąd. Jeżeli przyjmiemy tę koncepcję, to gdy tylko wiemy, że nazwy *a* i *b* są puste, automatycznie wiemy

---

<sup>9</sup> Jest to związane z zagadką Fregego [1892], której wnioski są przyjmowane przez zwolenników teorii bezpośredniego odniesienia. Frege wskazywał, że tego typu zdania (takie jak „Mark Twain jest autorem *Życia na Missisipi*” oraz „Samuel Clemens jest autorem *Życia na Missisipi*”) są zróżnicowane kognitywnie, ponieważ ktoś może nie być świadomy, że nazwy: „Mark Twain” oraz „Samuel Clemens” dotyczą tej samej osoby. Postawa użytkownika języka, jego przekonania są – zdaniem Fregego – związane ze sposobami prezentacji. Dlatego te dwie nazwy będą inaczej reprezentowane. Z tego Frege wyprowadza, że nazwy te są zróżnicowane pod względem wartości semantycznej i że są niepodstawialne (ang. *not substitutable*). Dla Fregego był to argument za tym, że nazwy własne posiadają sensy, czyli za deskryptywizmem. Sposoby prezentacji są bardziej akcentowane w teorii bezpośredniego odniesienia.

też, że zdania „*a* jest *P*” i „*b* jest *P*” wyrażają ten sam sąd. Na przykład, ponieważ Święty Mikołaj i Rudolf Czerwononosy nie istnieją, to wedle tej koncepcji zdania:

Święty Mikołaj jest reniferem,  
Rudolf Czerwononosy jest reniferem;

odnoszą się do tego samego sądu:  $\langle \{ \}, \text{bycie-reniferem} \rangle$ . Ale nawet gdy to wiemy, nadal mamy pewne tendencje do zajmowania odmiennych postaw propozycjonalnych wobec tych zdań. (Koncepcja ta dopuszcza zatem, by akceptować pewne zdania, a odrzucać inne wyrażające ten sam sąd, nawet jeśli formalne reprezentacje wyrażanych sądów są takie same, ponieważ różne nazwy będą reprezentowane w ten sam sposób, o ile są nazwami pustymi). To, że dowiemy się, iż zdania wyrażają w koncepcji niewypełnionego sądu ten sam sąd, nie pociąga za sobą „zrównania” naszych postaw propozycjonalnych względem tych zdań.

Choć zatem zarówno koncepcja niewypełnionego sądu, jak i sama teoria bezpośredniego odniesienia dopuszcza sytuacje, w których zróżnicowane są postawy propozycjonalne w stosunku do zdań wyrażających ten sam sąd, druga z tych teorii jest bliższa intuicjom. Teoria bezpośredniego odniesienia ogranicza bowiem sytuacje tego typu do takich, w których użytkownik języka nie wie lub nie wierzy, że zdania wyrażają ten sam sąd. Intuicyjnie jesteśmy bardziej skłonni zgodzić się z tym niż przyjąć, by postawy były zróżnicowane nawet wówczas, gdy wiemy, że zdania dotyczą tego samego sądu.

Wątpliwości budzi także stałe przypisanie wartości logicznej pewnym niewypełnionym sądom, bez względu na to, jaka nazwa będzie zajmowała niewypełnioną pozycję podmiotu. Wszystkie sądy wyrażane przez atomiczne zdania twierdzące zawierające nazwę pustą, reprezentowane na przykład przez  $\langle \{ \}, \text{bycie-planetą} \rangle$ , według tej koncepcji są fałszywe. Podobnie wszystkie sądy o postaci  $\langle \{ \}, \text{bycie-bohaterem powieści} \rangle$  są fałszywe. Zatem sąd wyrażony przez zdanie „Sherlock Holmes jest bohaterem powieści” posiada dokładnie tę samą wartość logiczną, co sąd wyrażony przez „Wulkan jest bohaterem powieści” – obydwie te sądy, według koncepcji niewypełnionego sądu, będą fałszywe, choć wyraźnie różnią się one wartością logiczną: pierwszy jest prawdziwy. Omawiana teoria nie zawsze przypisuje sądom wyrażonym przez zdania zawierające nazwy puste takie wartości logiczne, jakie intuicyjnie im przypisujemy.

Można także przedstawić analogiczny argument modalny. Intuicyjnie przyjmuje się, że jeśli dwa zdania wyrażają ten sam sąd, to są równoważne. Jednak nie wszystkie zdania zawierające nazwę pustą, wyrażające ten sam niewypełniony sąd, są równoważne. Dwa zdania egzystencjalne przeczące, wyrażające sądy reprezentowane przez  $\langle \langle \{ \}, \text{istnienie} \rangle, \text{NEG} \rangle$ , na przykład „Wulkan nie istnieje” i „Osjan nie istnieje”, nie są równoważne, ponieważ może istnieć taki świat

możliwy, w którym jedna z tych nazw: „Wulkan” lub „Osjan” posiada istniejący desygnat, a druga nie. Wynika z tego, że w świetle koncepcji niewypełnionego sądu nazwy puste nie są sztywnymi desygnatorami – przynajmniej w tym sensie, że sąd wyrażany przez zdania, w których występują, może ulec zmianie, pomimo że zmianie nie ulegnie status semantyczny wszystkich innych składników tych zdań. Jednak według teorii bezpośredniego odniesienia, nazwy własne są sztywnymi desygnatorami. Teoria niewypełnionego sądu wydaje się więc niejednolita.

W koncepcji niewypełnionego sądu niejasne są także kryteria identyczności. Załóżmy, że w czasie  $t_0$  planeta Zbigniew nie istnieje; zdanie „Zbigniew istnieje” będzie wówczas wyrażało sąd:  $\langle \{ \}, \text{istnienie} \rangle$ . Jeśli ta sama planeta w czasie  $t_1$  istnieje, zdanie „Zbigniew istnieje” będzie wyrażało inny sąd:  $\langle \text{Zbigniew}, \text{istnienie} \rangle$ . Intuicyjnie rzecz biorąc, w tych dwóch różnych momentach: w czasie  $t_0$  i w czasie  $t_1$ , stwierdzamy w pewnym sensie to samo, tyle że o różnych momentach w czasie. Jednak wedle koncepcji Brauna, nawet jeżeli pominąć aspekt czasowy, nie zachodzi identyczność tego, co stwierdzone<sup>10</sup>.

Propozycje Davida Brauna: koncepcja niewyrażanego sądu oraz koncepcja niewypełnionego sądu są interesującymi poglądami na nazwy puste. Zwłaszcza druga z nich, koncepcja niewypełnionego sądu, zasługuje na uwagę, ponieważ poprzez przyjęcie, że zdania zawierające nazwy puste mogą wyrażać sądy, rozwiązuje wiele problemów. Dzięki licznym zaletom poglądy te wydają się przewyższać dwie inne przedstawione w tej pracy teorie, które także są zgodne z teorią bezpośredniego odniesienia: pogląd metalingwistyczny i pogląd metasądowy. Jednakże niedociągnięcia, które wskazałam powyżej: nie do końca przekonujący rozdział sądów i przekonań, brak zróżnicowania semantycznego pomiędzy zdaniami o podobnej formie syntaktycznej, budzące wątpliwości warunki prawdziwości, niejasne kryteria identyczności sugerują, że propozycji Davida Brauna nie należy przyjmować bez zastrzeżeń.

## Bibliografia

Braun [1993] – D. Braun, *Empty names*, „Noûs” 27 (4) 1993: 449-469.

Braun [2005] – D. Braun, *Empty names, Fictional Names, Mythical Names*, „Noûs” 39 (4) 2005: 596-631.

---

<sup>10</sup> Zgodnie z właściwymi dla koncepcji niewypełnionego sądu warunkami prawdziwości, sąd wyrażony przez zdanie „Zbigniew istnieje” w pierwszym przypadku (w czasie  $t_0$ ) będzie fałszywy. Nazwa „Zbigniew” będzie tu bowiem zajmowała tzw. niewypełnioną pozycję, a wszystkie atomiczne niewypełnione sądy, reprezentowane przez  $\langle \{ \}, P \rangle$ , są fałszywe. Natomiast sąd wyrażony przez zdanie „Zbigniew istnieje” w drugim przypadku (w czasie  $t_1$ ) będzie prawdziwy, ponieważ według koncepcji niewypełnionego sądu, sąd o postaci  $\langle \{x\}, P \rangle$ , składający się z przedmiotu oraz pewnej własności, jest prawdziwy wtedy i tylko wtedy, gdy przedmiot ten posiada tę własność.

- Donnellan [1972] – K. Donnellan, *Proper Names and Identifying Descriptions*, [w:] *Semantics of Natural Language*, red. D. Davidson, G. Harman, D. Reidel, Dordrecht 1972.
- Donnellan [1974] – K. Donnellan, *Speaking of Nothing*, „The Philosophical Review” (83) 1974: 3-31.
- Frege [1892] – G. Frege, *Sense and Reference*, „The Philosophical Review” (57) 1948: 209-230.
- Hughes [2004] – C. Hughes, *Kripke. Names, Necessity and Identity*, Oxford Univeristy Press, New York 2004.
- Kaplan [1989] – D. Kaplan, *Demonstratives*, [w:] *Themes from Kaplan*, red. J. Almong, J. Perry, H. Wettstein, Oxford Univeristy Press, Oxford 1989: 481-614.
- Kripke [1980] – S. Kripke, *Naming and Necessity*, Harvard University Press, Cambridge 1980.
- Linsky [1977] – L. Linsky, *Names and Descriptions*, University of Chicago Press, Chicago 1977.
- Salmon [1982] – N. Salmon, *Reference and Essence*, Basil Blackwell, Oxford 1982.
- Searle [1958] – J. Searle, *Proper Names*, „Mind” (67) 1958: 166-173.